Cena 10 groszy

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12, pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00, w agenturach - - - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-łamowej 10 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 43 | **Toruń - Poznań, wtorek 13 kwietnia 1926 r.** | **Rok 4**

Chcą nas zrobić żebrakami i zgubić Polskię.

Kto? — zapytacie się zapewne, Szanowni Czytelnicy.

— **Socjaliści i ich przyjaciele** — odpowiadamy.

Bo oto prosimy posłuchać:

W okresie poświątecznym zaczął **spadać złoty,** a dolar i inne waluty zagraniczne poszły wgórę.

Dlaczego?

Rzecz bardzo prosta.

Socjaliści krzykiem i groźbami dokazali tego, że rząd podwyższył pensje dla urzędników państwowych pomimo, że niema pieniędzy, aby je wypłacić i choć urzędnicy sami nie widzieli w tem żadnej korzyści. **Rzecz prosta — musiał pożyczyć 13 miljonów złotych w Pocztowej Kasie Oszczędności, i stąd spada złoty a wślad zatem podrożeją towary i urzędnicy, którzy pozornie otrzymali dzięki przewrotności socjalistów niby pewne podwyżki, w istocie otrzymali mniej.**

To są skutki roboty warcholskiej i przewrotnej.

A przecie socjaliści i pokrewne im partje jak N. P. R. (Narodowa Partja Robotnicza) domaga się **jeszcze większego i to stałego podwyższenia pensji urzędniczych, a o zaprowadzeniu oszczędności w ministerstwie kolei, gdzie można rocznie zaoszczędzić 200 miljonów złotych, ani słuchać nie chcą.**

Znaczy to, że złoty **narażony będzie na dalszy i to coraz gwałtowniejszy** spadek i że bieda w kraju będzie coraz większa (jeżeli się temu w porę nie zaradzi).

Do tego prą, do tego dążą partje lewicowe z socjalistami na czele.

Bo tylko takie mogą być następstwa zbrodniczej działalności socjalistów i ich przyjaciół?

Z przemówienia ministra skarbu Zdziechowskiego, które umieściliśmy w nr. 39 „Gazety Narodowej" z dnia 1-go kwietnia, wynika, że w roku 1925 mieliśmy **dochodu 1 miljard 661 miljonów złotych, a rozchodu 1 miljard 975 miljonów.** Niedobór wynosił zatem **314 miljonów złotych** (i stąd ten spadek złotego i zastój gospodarczy w roku ubiegłym oraz nadmierny druk złotówek, które już mają tylko 16 procent pokrycia w złocie.

Tak było w roku ubiegłym, ale w obecnym roku stan majątkowy się pogorszył, nadto w roku ubiegłym spowodu ogromnego dowozu towarów z zagranicy mieliśmy około 285 miljonów dochodu z ceł, który w roku bieżącym spowodu skromnego dowozu będzie co najmniej o 135 miljonów mniejszy. A do tego dochodzą jeszcze wsparcia dla bezrobotnych. Wskutek tego gdybyśmy nie poczynili odpowiednich oszczędności, to **tegoroczny niedobór państwowy doszedłby do co najmniej 700 miljonów złotych** (w obecnej wartości) i niewiadomo, jak niskoby spadł złoty i jakieby w kraju nastały warunki.

A na potrzebne oszczędności socjaliści zgodzić się nie chcą. Oniby chcieli jedynie zmniejszyć wojsko, (ażeby ośmielić wrogów do napaści na nas) A natomiast domagają się podwyżki wsparć na poparcie lenistwa i nieróbstwa (!).

Czego więc chcą socjaliści i ich przyjaciele polityczni i do czego oni dążą? — Do tego, aby **z nas wszystkich uczynić żebraków i nędzarzy i zrujnować gospodarczo cały kraj** a ostatecznie go także zgubić

Jeżeli bowiem pod względem gospodarczym rady sobie nie damy, to będziemy musieli zwrócić się o pomoc do zagranicy. Pomoc tę dostaniemy nie w innej formie, jak we formie bardzo niekorzystnej pożyczki. **Pożyczki jednak nikt nie daje bez zastrzeżeń takiemu rozrzutnemu dłużnikowi, który pracować nie chce a natomiast wydaje więcej, niż wydać może.**

Możeby nam udzieliła tej pożyczki **Liga Narodów,** ale tylko pod jednym warunkiem, że **postawi ona w Warszawie swego kontrolera, który będzie rozstrzygał o tem, ile i naco mamy wydawać pieniądze i jak postępować w sprawach naszych państwowych i politycznych, czyli, że wtedy stracilibyśmy naszą niezależność państwową** — przedewszystkiem na rzecz Żydów, którzy w Lidze Narodów najwięcej posiadają wpływów.

A Żydzi są sprzymierzeni z Niemcami, i jest jasnem, że wtedy nie tylko **przepadłoby nam miejsce w Radzie Ligi, ale pozatem Niemcy zdołaliby w niej przeprowadzić swe zamiary, zagrażające przynależności Górnego Śląska, Poznańskiego i Pomorza do Polski, a co zatem idzie i wogóle istnieniu naszego państwa.**

Taki wynik jest nieunikniony i jest **wprost niemożliwe, aby tego nie widzieli warcholi z partji socjalistycznej i jej polityczni przyjaciele.**

A zatem dążą oni poprostu świadomie do zrujnowania nas gospodarczo i zachwiania bytu państwowego.

W jakim celu? Tego nie wiemy. Ale wiadomo przecie, że socjalistami rządzą Żydzi, najwięksi wrogowie Polski Narodowa Partja Robotnicza, dlatego, aby i wśród mętów społecznych i wśród ludzi niedowarzonych zdobyć sobie popularność, w czasie strejku telefonistek i tramwajarzy warszawskich np., choć to **wyraźnie podkopywało egzystencję państwa,** nawet prześcignęła socjalistów.

U ludzi tych **nie byt narodu i państwa jest świętością** jeno ich doktryna, mrzonki o ośmiogodzinnym dniu pracy i dla niej gotowi pozbawić robotnika chleba i zarobku, wieśniaka ziemi i dachu nad głową a państwo niezależnego bytu.

Jesteśmy zatem w trudnem położeniu. Niebawem zaczną się układy w łonie partyj rządowych w sprawie wydatków i oszczędności państwowych. Zobaczymy, czy **w duszach lewicowców naszych tli jeszcze iskierka miłości Ojczyzny i zdrowego rozsądku i odezwie się u nich jeszcze głos sumienia.**

Narazie nic nato nie wskazuje.

Marzą o podatkach, których już żadną miarą podwyższyć nie można, o pożyczkach, ażeby je czemprędzej zmarnować na **lenistwo i nieróbstwo; chcieliby szastać pieniędzmi, a nic nie robić, a nawet chętnym do pracy pracować i pomnażać majątku narodowego nie pozwalają.** I jakże ma u nas zapanować dobrobyt i zadowolenie.

Głoszą równość, ale w tem zrozumieniu, **abyśmy byli nędzarze, leniuchy, nieroby i rozrzutnicy, a w następmieniu, abyśmy wszyscy byli nędzarze, leniuchy, nieroby i rozrzutnicy, a w następstwie, abyśmy pracowali na innych, na Niemców i Żydów itp.**

Ale miejmy nadzieję, że wreszcie zabiorą głos rozumni robotnicy i polski lud wiejski i da warchołom odpowiednią nauczkę.

Starajmy się jednak o to, aby to nastąpiło nie zapóźno.

Straszny wypadek kolejowy.

Wykolejenie się pociągu pospiesznego spowodu zamachu.

Dnia 8 b. m. o godzinie 23.40 pociąg pospieszny nr. 204 zdążający ze Lwowa do Krakowa wykoleił się z wszystkiemi wagonami na 45-tym kilometrze przed Krakowem między Bochnią a Słotwiną Brzeską. Parowóz, brankard, wagon pocztowy i jeden wagon trzeciej klasy spadły z nasypu ,zaś reszta składu pociągu, t. j. trzy wagony osobowe pozostały na nasypie. Przyczyną wykolejenia jest według wszelkiego prawdopodobieństwa zbrodniczy zamach, a mianowicie rozkręcenie szyny. Na miejscu wykolejenia rozkręcone zostały śruby przy lewej szynie w kierunku jazdy i szyna odchylona do wewnątrz. Wiązadło szynowe t. zw. łupka leżała obok szyny. Policja Państwowa aresztowała uwijającego się przy wykolejonym pociągu niejakiego Kargola Franciszka lat 25 posiadającego rewolwer i bilet jazdy z Krakowa do Rzeżany — t. j. do stacji niedaleko miejsca wypadku. Na miejscu wykolejenia znalazła policja latarkę elektryczną. Parowóz został silnie uszkodzony Z personelu kolejowego maszynista i konduktor bagażowy lekko kontuzjonowani **mimo** spadnięcia parowozu z nasypu. Ślady wykolejenia są na przestrzeni 150 metrów. Zabitych niema. Ciężko ranione zostały 3 osoby, lekko rannych 25 osób z podróżnych.

Pociąg sanitarny z lekurzami przybył z Krakowa natychmiast na miejsce katastrofy tak, że już o godzinie 5 48 minut rano ranni podróżni znajdowali się w szpitalach krakowskich. Prócz tego przybył na miejsce wykolejenia pociąg ratunkowy z inżynierami i ślusarzami kolejowymi z kolejowych warsztatów w Tarnowie. Na miejscu katastrofy znajdują się władze dyrekcji kolejowej z prezesem dyrekcji na czele, władze sądowe, policyjne i śledcze. Dziś w południe wyjeżdża na miejsce katastrofy specjalna komisja z ramienia Ministerstwa Kol. Żel/

Przychwyceni zamachowcy na pociąg pod Słotwiną.

Szczegóły zbrodniczego zamachu na pociąg pod Słotwiną przedstawiają się następująco: Cały garnitur z wyjątkiem ostatniego wagonu, który utrzymał się na torze, stoczył się z 5-metrowego nasypu. Lokomotywa wryła się w stawek, pierwszy wóz pocztowy i następnie III klasy wywróciły się kołami do góry. Trzeci wagon II i I klasy leży bokiem na zboczu nasypu, czwarty pochylony nad przepaścią. Rozmiary katastrofy byłyby jeszcze większe, gdyby nie przytomność maszynisty Zawady, który nie bacząc na niebezpieczeństwo własne, puścił w ruch hamulec automatyczny, przez co wstrzymał pęd pociągu, a przez wypuszczenie pary z kotła zapobiegł strasznemu wybuchowi. Należy dodać, że pociąg w czasie wykolejenia pędził z szybkością 70 klm. na godzinę. Oprócz zniszczonych wagonów polskich, został zniszczony również wagon czechosłowacki i austrjacki.

Śledztwo w sprawie katastrofy kolejowej pod Słotwiną wykazało, że zamachu dokonała banda zawodowych złodziei kolejowych. Władze śledcze aresztowały niejakiego Gawora i brata, zatrzymanego już poprzednio Garguli, Michała. Dochodzenie wykazało, że w zamachu brał udział jeszcze jeden osobnik, który zdołał zbiec.

Katastrofa lotnicza.

Samolot wpadł w korkociąg i rozbił się. — Pilot ciężko ranny, mechanik zabity.

Dziś w poniedziałek 12 kwietnia na lotnisku 4 p. lotn. w Toruniu ok. godz. 9.30 podczas lotu ćwiczebnego na aparacie „Potez XV" samolot nagle wpadł w korkociąg, spadł z nieznacznej wysokości i rozbił się. Pilot sierż. Kałużny ciężko ranny, odwieziony został do szpitala okręgowego, mechanik pluton. Wołosiewicz — zabity.



Mussolini.

Zniesienie dwóch szajek zbójeckich.

W okolicy Zaleszczyk w Małopolsce wschodniej zlikwidowano dwie szajki zbójeckie, które grasowały w tamtejszych okolicach już od dłuższego czasu. Herszt bandy w chwili aresztowania popełnił samobójstwo. Ludność powiatów, w których grasowały bandy, zgotowała policji wielką owację.

Walne zebranie

członków koła Zw. L. N. w Toruniu z udziałem p. posła Marwega i innych odbędzie się we wtorek 13 bm. o godz. 19.30 na małej sali **Strzelnicy** (ul. Przedzamcze). Na porządku dziennym sprawozdanie zarządu i wybór nowego zarządu. Wstęp na salę tylko dla członków. Uprasza się o udział wszystkich członków koła.

Zarząd.

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

Konferencja z Żydami.

W piątek po południu premjer Skrzyński przyjął w towarzystwie ministrów Osieckiego i Ziemięckiego tudzież podsekretarza Studzińskiego delegację koła żydowskiego w osobach Hartglassa i Farbsteina. Posłowie żydowscy przedstawili przedstawicielom rządu postulaty swe z dziedziny gospodarczej. Po wymianie zdań premjer przyrzekł rozpatrzeć te postulaty w przeciągu dwu tygodni.

Wykrycie nadużyć w wojsku.

Z Jarosławia donoszą, że w tamtejszym zakładzie samochodowym 10-go dyonu wykryto poważne nadużycia, skutkiem czego władze aresztowały kierownika tych zakładów majora J. Kowalskiego oraz porucznika K. Baruszyńskiego. Afera ta odbiła się również echem w sejmie w formie interpelacji poselskiej. W związku z tem przybyła delegacja m-stwa spr. wojsk., która przeprowadziła dochodzenia. Jak się okazuje nadużycia były popełniane jeszcze od 1922 r. aż do ostatniej chwili i wyszły dopiero na jaw na skutek doniesienia rozgoryczonych zredukowanych robotników. Pogłoski jakoby mjr. Kowalski miał być wypuszczony na wolną stopę za złożeniem kaucji są fałszywe, gdyż procedura wojskowa nie uznaje kaucji. Co do por. Baruszyńskiego to ten był już podobno karany trzymiesięcznem więzieniem w Stanisławowie za nieludzkie obchodzenie się z robotnikami.

Wielki proces komunistyczny w Wilnie.

Na najbliższej sesji sądu okręgowego w Wilnie rozpocznie się w dniu 12. b. m. wielki proces przeciw 9 komunistom oskarżonym o akcję wywrotową i dążenia do zamachu na całość terytorjum i ustrój polityczny i społeczny Rzplitej Polskiej. Z pośród oskarżonych 9 zbiegło, 47 odpowiadać będzie z więzienia, reszta zaś znajduje się na wolnej stopie za kaucją. Proces ze względu na wielką ilość podsądnych i świadków oraz ze względu na obfitość materjału śledczego obejmującego 9 tomów o blisko 6000 akt pociągnie się czas dłuższy. Oskarżonych bronią prócz adwokatów wileńskich także adw. Duracz z Warszawy.

ROSJA.

Czerwona „równość".

Jedyne pismo polskie w Rosji sowieckiej, wychodzące w Mińsku „Młot" zostało zawieszone przez władze sowieckie białoruskie, ponieważ zażądało komunistycznych szkół dla dzieci polskich z językiem wykładowym polskim. Władze białoruskie dopatrzyły się w żądaniu tem nacjonalizmu i pismo zamknęły.

Pożar w klasztorze dońskim.

Wielki pożar zniszczył główną wieżę klasztoru dońskiego w Moskwie. Nie zdołano uratować archiwum klasztoru, w którem znajdowały się cenne dokumenty historyczne. Śledztwo ustaliło, iż powodem pożaru było podpalenie.

NIEMCY

Zamach na pociąg w Niemczech.

W czwartek wieczorem dokonano między stacjami Pasing i Lochhausen w Bawarji zamachu na pociąg pospieszny Berlin — Monachjum. Na torze kolejowym położono szynę kolejową, długości 4 m. Maszynista nie mógł wskutek panującej ciemności dostrzec przeszkody. Pociąg wpadł całą siłą pary na szynę, przednie koła parowozu pochwyciły przeszkodę, złamały ją i odrzuciły o kilka metrów wbok. Na skutek uderzenia o szynę wykoleiła się przednia oś parowozu. Do wykolejenia pociągu jednak nie doszło, bowiem maszynista zdołał go wczas zatrzymać. Istnieje przypuszczenie że zamachu dokonali ci sami ludzie, którzy 7 marca dokonali zamachu na berliński nocny pociąg pospieszny koło Hartmannshofen. Na wykrycie sprawców wyznaczono 2.000 mk. nagrody.

Niemcy wydalają Polaka z Niemiec.

Przewodniczący „Związku Polaków w Niemczech", hr. Sierakowski na Waplewie, otrzymał od rządu niemieckiego nakaz opuszczenia granic Rzeszy z dniem 1 sierpnia br.

Krok ten rząd berliński przedstawia jako środek zapobiegawczy przeciw mającym ponoć nastąpić wydaleniom optantów niemieckich z Polski. Lecz w rzeczywistości chodzi tu o krzyczące bezprawie, gdyż hr. Sierakowski jest obywatelem pruskim. Wydalenie jego stanowi nowy gwałt w historji prześladowań Polaków ze strony Niemiec i nowy dowód, w jak systematyczny sposób Niemcy pozbywają mniejszość polską jej przywódców. Ciekawi jesteśmy, jaką odpowiedź da rząd polski.

FRANCJA.

Pochwały francuskie dla ministra skarbu Zdziechowskiego.

Korespondent paryski „Kurjera Warszawskiego" donosi:

Prasa francuska udziela w dalszym ciągu sporo miejsca położeniu finansowemu w Polsce w związku z projektami Zdziechowskiego.

„Paris Telegramme" drukuje grubemi czcionkami duży wstępny artykuł redakcyjny.

„Agence Economique et financiere", największa w Europie ajencja finansowa, na której czele stoi Yves Guyot, również drukuje artykuł redakcyjny, w którym metody polskiego ministra skarbu zalecane są specjalnej uwadze francuskich czynników kierowniczych.

„Agence Economique" wyraża się także z uznaniem o teorji Zdziechowskiego co do parytetu ekonomicznego.

Wreszcie wydanie paryskiego dziennika amerykańskiego „Chicago Tribune" poświęca finansom polskim dwuszpaltowy artykuł, oparty głównie na materjale drukowanym w prasie francuskiej.

Należy stwierdzić, że nigdy prasa francuska nie zajmowała się tak szczegółowo położeniem finansowem Polski, jak obecnie.

Jest to objaw równie nowy, jak pomyślny.

STANY ZJEDNOCZONE.

Wykolejenie „pociągu miljonerów"

Express Nowy Jork — Atlantic City znany pod nazwą „pociągu miljonerów" wykoleił się w pobliżu m. Camden w stanie New Jerscy. Z całego pociągu tylko 3 wagony zostały nietknięte. 4 osoby zostały zabite 75 ciężko rannych. Maszynista i palacz zostali zabici.



Największy słoń morski świata.
Po wielomiesięcznych poszukiwaniach i niebywałych trudach, udało się znanemu myśliwemu Eslerowi upolować na brzegach Antarktydy największego słonia morskiego. 6-letni ten potwór jest 4,80 mtr. długi, waży 40 centnarów. Nasze zdjęcie przedstawia tego niebywałego mieszkańca morza podczas karmienia.

Sojusz piastowsko-niemiecki na Kaszubach.

W niemieckiem piśmidle **„Pucker Zeitung"** (nr. 25 z dnia 30 marca b. r.) znajdujemy takie ogłoszenie:

Am **2. Osterfeiertage,** 2 uhr nachm, findet im Lokale des Herrn Lange Krokowo, eine

Versammlung

des P. S. L. Piast, wozu Bauern und Landarbeiter eingeladen werden.

Der Vorstand.

(Po polsku: W 2 święto wielkanocne o godz. 2 po poł. odbędzie się w lokalu p. Langego w Krokowie zebranie P. S. L. Piasta, na które się zaprasza chłopów i robotników wiejskich — Zarząd).

Podajemy to ogłoszenie bez dalszych komentarzy. Daje ono wyraźną odpowiedź na pytanie: Czy pomiędzy piastowcami (czytaj: kulerszczykami) a Niemcami istnieje współpraca polityczna na Kaszubach?

Panie Kulerski, panie Wasilewski i panie Grobelny! Czy powyższe, niemieckie ogłoszenie w „Pucker Zeitung" nie jest haniebną kompromitacją waszej politycznej działalności?

Dola i niedola naszych rodaków we Francji.

Z Dourges-Francja pisze do swego przyjaciela rodak nasz, robotnik, co następuje:

W naszej miejscowości mamy różne towarzystwa polskie, a więc „Sokoła", Koło Śpiewu, Koło Amatorskie, Tow. św. Barbary (patronki górników), Związek Robotników Polskich i różne inne towarzystwa jak sportowe — narodowe — świeckie.

Tak samo pracuje się jak w Westfalji. Co niedzielę jest się na innem zebraniu. W pracy narodowej i tu się nie opuściliśmy. Tak samo bronimy tej naszej kochanej Polści jak u Niemca.

Tylko warunki, w jakich się tutaj żyje są cięższe i trudniejsze. Górnik francuski niżej stoi od niemieckiego, a nas wyzyskuje się jak tylko możliwe.

Można sobie wystawić, że zarobki są 2 do 4 dla Polaka mniejsze, a żąda się od nas więcej jeszcze jak od Francuza.

Kto w Polsce nie nauczył się pracować, tutaj się naprawdę nauczy. Nie wątpię, gdybyśmy tak w Polsce pracowali, to musiałoby być lepiej, jak jest obecnie.

P . . . . o.

Akcja oszczędnościowa wśród młodzieży szkolnej.

Lublin. Akcja szkolnych kas oszczędnościowych, rozpoczęta przed paru zaledwie tygodniami na terenie pow. lubelskiego, zaczyna przyjmować się powoli, nader pomyślnie. Na konferencji rodzicielskiej w Bełżycach, przy udziale przeszło 100 osób rodziców, wszyscy b. chętnie oświadczyli się za współdziałaniem z nauczycielstwem w przyuczaniu dzieci do oszczędności. W Bełżycach i sąsiedniej wsi Wzgórze w przeciągu dwóch dni każde dziecko zaopatrzyło się w kartę i znaczki oszczędnościowe. We wsi Konopnica działa szkolna rozpoczęła zbieranie pustych flaszek, starych pudełek, gałganów itp., aby za pieniądze uzyskane ze sprzedaży tych przedmiotów zakupić znaczki oszczędnościowe. Za przykładem tych dwóch wsi pójdą prawdopodobnie i inne.

— Panie Izydor! Pan się ożenił z miłości, czy dla pieniędzy?
— Z miłoszczy dla pieniędzy!

SEWERYN GOSZCZYŃSKI. (19

Król zamczyska.

(Ciąg dalszy).

— Byłoż to tylko omdlenie? Wątpię. Utraciłem siły, ale nie przytomność. Widziałem, co się dzieje, gdzie jestem. Czułem dokoła siebie i przeraźliwą ciemność i martwą ciszę uśpionego domu: deszcz ze śniegiem bił w okna, wiatr przeraźliwie zawodził. Mimo to rozpływałem się duszą w niewymownie lubym stanie jakiejś sposobności, swobody, uciechy, o których dotąd nie miałem wyobrażenia. Cóżby to było? jak sądzisz?

— Właśnie powiadają — odezwałem się — że zwykle podobne uczucie towarzyszy omdleniu z osłabienia.

— Ale czy omdlenie może zostawić tak wyraźną pamięć przeszłości i wiedzę obecnego stanu tak zupełną? Czy można w omdleniu śnić tak jasno, żyć tak zwyczajem życiem?

Odpowiedziałem, że tego rozwiązać nie potrafię.

— I niema potrzeby, jak dla mnie łamać sobie nad tem głowy — mówił znowu Machnicki, gdyż jestem pewny, że ów stan był czemś ważniejszem, jak zwyczajną słabością, jak omdleniem. Wiesz o tem, że wtedy zgasł i umarł we mnie dawny człowiek, a narodził się nowy. Ciekawa to była chwila, kiedym przechodził granicę dwóch czasów, dwóch bytów. Jak na dłoni ujrzałem całą moją przeszłość, objąłem ją jednem spojrzeniem, a całą przyszłość w jednej tylko postaci, w postaci zamku, ale jakiego zamku! . . .

Zatrzymał się znowu, jak żeby się namyślał.

— Nie! — rzekł — gdyby mi nawet wolno było odsłonić komukolwiek ten obraz, nie znalazłbym na to wyrazów w dzisiejszym naszym języku. Dosyć powiedzieć, że kiedy ujrzałem obok niego życie moje przeszłe, wszystkie jego prace, troski, żądania, nadzieje, plany: zaśmiałem się nad niem, jak nad niewinnem głupstwem, z całego serca. Ten śmiech rozległ się w mgnieniu oka tak do koła, z taką siłą, jak gdyby cały świat sobą zapełnił, jak gdyby mi odpowiedział śmiech całego świata.

— Ale nie była to radość. W tym śmiechu zaczęła się znowu moja przyszłość, moja wielkość, moja męczarnia. Bo różne są rodzaje cierpienia dla ludzi. Ten z za krat więzienia musi patrzeć na niebo, wiecznie to samo dla złych i dobrych; tamten przykuty do taczki podziemnej roboty, dźwiga dzień i noc trupa myśli, której swoje życie poświęci; temu tortury łamią kości, nie mogąc złamać ducha, temu każą z krzyża obejmować rękami ten świat, który sercem ogarnął; temu przeznaczono każdy śmiech nieprawości bolesną łzą odkupywać; ale są inni, których postawiono światu na cel, aby szyderski uśmiech przeszył w nich każdą myśl kochającą, każde uniesienie poświęcenia, i nadto kazano im samym śmiać się z tego, bo właśnie bole śmierci przynosi. Cierpieć dla wszystkich i konać śród śmiechu wszystkich, a często własnego, to nie lżejsze od innych tortur.

Dreszcz mimowolny całego ciała przerwał w tem miejscu Machnickiemu, ale zdaje się, że głos poruszonych dzwonków przywołał go do porządku, bo znowu natychmiast zaczął:

— Otóż, zaledwiem się zaśmiał, kiedy usłyszałem do koła siebie niby jego echo, i dźwięk, jak gdyby wiatr gwałtowny zatrząsł oknem. Otworzyłem oczy, zwróciłem się ku oknu i ujrzałem w niem wielką światłość, niby od pożaru, a w tej światłości postać ubraną, jak nam opisują ubior dawnych trefnisiów, jak zresztą mnie dzisiaj widzisz, z małemi odmianami. Pojąłem wtedy, skąd pochodził śmiech i dźwięk. Nie skończyłem jeszcze tej uwagi w duchu, kiedy postać dmuchnęła ku mnie po dłoni i znikła.

— Okno zamknęło się z nowym dźwiękiem, kiedy niekiedy zagwizdało wiatrem, jak coraz dalszym chychotem, a blask co bił przez nie, w tejże chwili zagasł całkiem. I wszystko znowu jak było wprzódy. W całym domu cichość, po ścianach pluska deszcz ze śniegiem i świeca znów gore. Rzuciłem okiem na stół, widzę, na papierach czerwieni się jakiś listek; biorę go, zapisany; czytam bilecik:

— Panie Machnicki! Zamek w niebezpieczeństwie. W tobie jednym jego nadzieja. Przybywaj jak możesz najprędzej. Czeka cię królestwo. Tylko spiesz się. Twój sługa i przyjaciel Stańczyk.

— Ten list chowam dotychczas jako najdroższą pamiątkę nowego mojego życia. Jest to niejako dyplom mojej królewskości. Powinieneś go widzieć.

To mówiąc, odemknął wiszący na jego piersiach medalion, kazał się zbliżyć i podał mi z uszanowaniem, nic innego, tylko uwiędły czerwony listek, stoczony w połowie przez owady. W pozostałych nitkach włókien można było wprawdzie dostrzec jakichś fantastycznych znaków, ale nie było żadnego podobieństwa do pisma. Czuł to zapewne sam Machnicki, gdyż się odezwał:

— Pisanie to dla wszystkich. Trzeba być wtajemniczonym w moje państwo, żeby je odczytać; niemniej przeto pojętne dla mnie i drogie.

Oświadczyłem zupełną wiarę w to, co mówi, oddałem listek napowrót, a on schowawszy go, tak dalej prowadził swoją powieść:

— Treść listu przeraziła mię niewymownie. Pewny byłem, że w zamku pożar: wprowadziła mię na tę myśl niezwykła jasność, którą przed chwilą widziałem. Nie rozmyślałem długo, nie wahałem się, wyskoczyłem przez okno, wpół rozebrany, jak byłem i biegłem do zamku pomimo ciemności i słoty. Przybywam nakoniec, nie widzę żadnej zmiany, żadnego niebezpieczeństwa. Miałżeby to być figiel trefnisia.

Chciałem się gniewać, chciałem zrazu natychmiast powrócić, ale bieg nadzwyczaj szybki wyczerpał ze mnie wszystkie siły. Nie mogłem dłużej ustać, mimowolnie padłem. W tej chwili zdało mi się, żem ujrzał Stańczyka, skaczącego wierzchem murów, ze śmiechem djabelskim. —

Kronika Wielkopolska.

O ułatwienie orjentacji na stacjach kolejowych.

Poznań. Zdawałoby się, że na dworcach wszystko powinno być tak urządzone, by podróżujący orjentować się mogli jak najszybciej. Tymczasem w halach dworcowych widzimy dziś najwięcej — ogłoszeń rozmaitych firm, wśród których informacje dla pasażerów, opłacających kolej, giną. Weźmy charakterystyczny przykład,jaki podaje Kurjer Poznański.— Przyjechał ktoś z rodziną do Poznania z Warszawy na święta. W Warszawie nie czytał naturalnie ogłoszonej w pismach poznańskich zmiany w rozkładzie jazdy, a mianowicie, że pociąg przez Strzałków — Kutno odchodzi od 15 marca nie o 14.55 a już o 14.30. Lecz, że w pociągach bywa pełno, do domu, przybył na dworzec blisko godzinę wcześniej, już o 14, i zajął miejsce. Tymczasem krótko przed 14.30, przekonawszy się jeszcze w świeżo ‚kupionym „Urzędowym Rozkładzie Jazdy", że ma jeszcze pół godziny czasu, wyszedł do bufetu celem ugaszenia pragnienia. Przybywszy za kilka minut na peron — nie spostrzega już pociągu, widzi tylko biegnącą ku sobie panią, która towarzyszyła rodzinie na peron i w ostatniej chwili zdołała wyskoczyć z przedziału. Od niej dowiedział się, że jego dwie panie — pojechały razem z paltotem, naturalnie bez — biletów, które on miał w kieszeni. Na tem nie koniec jeszcze. Na Tamie Garbarskiej dwie panie, których bilety ma ów pan, wysiadają. Dyżurny wymyśla im, ciągnie do protokółu, każe płacić karę za jazdę — na gapę. Wszystkiego tego dałoby się uniknąć, gdyby w halach dworcowych zamiast dezorjentujących się i z kolejnictwem nic wspólnego nie mających ogłoszeń uwidocznione były należycie — tak by się same rzucały w oczy — zmiany w rozkładzie jazdy. Wszak stosownie do znanego przysłowia o nosie i tabakierce — kolej jest dla publiczności, a nie przeciwnie.

Spalarnia śmieci w Poznaniu.

Poznań. Na terenach leżących za Strzelnicą buduje się obecnie miejską spalarnię śmieci. Przy zakładaniu fundamentów pracuje 200 robotników. Według umowy miasto obowiązane jest do założenia fundamentów, poczem dalsze roboty rozpocznie natychmiast angielska firma Heeman et Fronde Ltd. Worcester. Według umowy zawartej z miastem firma ta otrzymała za budowę ogółem 46 500 funtów szterlingów. Przy budowie pracować będą miejscowe siły robocze, materjałów budowlanych używać się ma tylko polskich, o ile możności miejscowych, z zagranicy zaś sprowadzić można tylko te maszyny, których Polska nie wytwarza. Spalarnia śmieci będzie przedsiębiorstwem samowystarczalnem, dochody wystarczą ponadto na amortyzację kosztów budowy. Spalarnia wytwarzać będzie energję elektryczną, ponadto kostki brukowe, wyrabiane z mieszaniny cementu ze stopionym popiołem powstałym przy spalaniu śmieci. W sortowni wielkie sita odrzucać będą części niepalne, przyczem odpadki żelaza wyciągać będą specjalne magnesy. Budowa potrwa 9 do 10 miesięcy. Będzie to pierwsza nowoczesna spalarnia śmieci w Polsce. Spalarnię śmieci posiada wprawdzie poza Poznaniem Warszawa, lecz zakład ten zbudowany jest przed 20 przeszło laty, o przestarzałej konstrukcji, tak, iż stolica sporo do niej dokłada.

Pożary w okolicy Trzemeszna.

Trzemeszno. W ub. tygodniu wybuchały w niebywałej liczbie tak w Trzemesznie jak i najbliższej okolicy pożary. — Mimowoli nasuwa się więc przypuszczenie, czy nie działała tu jakaś zbrodnicza ręka? I tak spłonęła przed tygodniem do szczętu stodoła małego gospodarza p. Potoraka, położona nieopodal dworca. Pastwą płomieni oprócz stodoły padły jeszcze i rozmaite narzędzia. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono. Dwa dni przed wspomnianym pożarem zniszczył ogień stóg słomy pewnego gospodarza. Ogromne kłęby dymu były widoczne aż w mieście. Pod koniec zaś ub. miesiąca zgorzały nieomal do szczętu stodoła, chlew i dom mieszkalny gospodarza Lebiedzińskiego w Wymysłowie dolnem, kilkanaście minut od Trzemeszna położonem. Uratowano wprawdzie inwentarz żywy prawie w całości, lecz mimo to szkoda jest znaczna. Pogorzelcy byli ubezpieczeni w Kraj. Ubezpieczalni Ogniowej w Poznaniu na kwotę 2.500 zł. Jedynie dzięki tej okoliczności są uratowani od zupełnej ruiny.

W obliczu radosnych świąt Zmartwychwstania Pańskiego nie zapomniano o tych, którym ciężkie warunki materjalne nie pozwalają na urządzenie sobie święconego. Dzięki hojnym datkom okolicznych ziemian, mógł Magistrat również i w tym roku obdzielić około dwustu biedaków obfitem święconem. Obdarzono każdego mięsem, kiszką, kiełbasą, plackiem, chlebem i t. d. Za tę nigdy nieustającą troskę Magistratu o miejscowych ubogich należy się mu szczere uznanie i podziękowanie imieniem tych licznych, wspomaganych biednych.

Jarmarki.

Swarzędz. We czwartek, dnia 15 bm. odbędzie się w Swarzędzu jarmark ogólny. Spęd zwierząt racicowych jest niedozwolony z powodu częściowej zarazy pryszczycy, panującej w okolicy.

Śmigiel. W środę 14 bm. odbędzie się w Śmiglu jarmark na konie. Spęd bydła racicowego z powodu panującej zarazy wzbroniony. Tak samo wzbronione jest przybycie na jarmark handlarzom pozamiejscowym z towarami kramnemi.

Wieści z Opalenicy.

Opalenica. W dniu 7 bm. w nocy o godzinie 1-szej wybuchł pożar u p. Skotarka, mistrza krawieckiego. Przyczyna pożaru niewiadoma. Dzięki spiesznej pomocy zdołano pożar ugasić, pomimo to jest p .S. stratny na 2.000 złotych.

W dniu 7 bm. pomiędzy godziną 4 a 5 nad ranem, schodząc po schodach z sali p. Bony 54-letni obywatel p. Steinborn pośliznął się i upadł tak nieszczęśliwie, że odniósł poważne wewnętrzne obrażenia wskutek których po 3 godzinach zmarł.

Epidemja samobójstw w Bydgoszczy.

Bydgoszcz. Liczba samobójstw w Bydgoszczy wzrosła szczególne w roku ubiegłym, wynosiła bowiem w r. 1921—7, 1922 16, 1923—15, 1924 — 13, a w r. 1925 aż 23. W tychże latach liczba zamachów samobójczych wynosiła 9, 29, 34, 29 i 42. Przesilenie, które przeżywamy, jest powodem tej zastraszającej epidemji.

Z całej Polski.

Wieści z pow. lipnoskiego.

Lipno. Pożar. W dniu 6 bm. o 6,30 rano w maj. Ośmiałowo, należącym do p. Klimkiewicza, wybuchł pożar, pastwą którego padł śpichrz ze zbożem. Na miejsce pożaru przybyła lipnoska straż ogniowa pod komendą p. Piotra Janowskiego jako zastępcy naczelnika straży. Dzięki usilnej i energicznej akcji ratunkowej po 2-godzinnej walce z żywiołem ogień udało się umiejscowić.

Zawalenie się domu. 6 bm. o 9 rano zawaliła się część domu mieszkalnego należącego do Żyda Kuremana. W mieszkaniu tem zamieszkiwali lokatorzy Jawrowscy, którzy zdążyli w czasie krytycznym z domu zbiec i tylko zostały zawalone rzeczy. Akcji ratunkowej udzieliła policja lipnoska, gdyż straż ogniowa wyjechała na pożar do Ośmiałowa.

Nieostrożna jazda. W sobotę 3 bm. o godz. 7 wiecz. jeden z obywateli ziemskich pow. rypińskiego p. P., będąc w stanie nietrzeźwym jadąc szosą skępską na skręcie do Lipna wjechał na drzewo przy parku miejskim, odnosząc poszwankowanie ręki, a zarazem i samochód ucierpiał. Pomocy lekarskiej p. P. udzielił felczer powiatowy p. Klejment.

Nieudany fortel.

Warszawa. Do 19-letniej panny G. z Piotrkowa, jadącej pociągiem do Warszawy, przysiadł się w wagonie elegancki młodzieniec i po zawarciu znajomości, poprosił towarzyszkę swoją o doręczenie ważnego listu pod wskazanym adresem w Warszawie, gdyż sam musi wysiąść w pilnej sprawie na stacji w Pruszkowie. Po odejściu gentlemena, jeden z pasażerów w tym samym wagonie, podejrzewając przygodnego amatora znajomości, który się zdążył ulotnić w Pruszkowie, przeczytał list ów w obecności policji na stacji w Warszawie. Tekst brzmiał: „Towar w dobrym gatunku wysyłam — przytrzymać". Policja warszawska wysłała pannę G. z listem pod wskazany adres, gdzie oddawczyni została przyjęta w pięknym salonie; w pięć minut wkroczyli do wnętrza policjanci „nakryli" dom rozpusty stanowiący własność szajki handlarzy ludzkiem towarem.

Z targu chojnickiego.

Chojnice. Na targu w dniu 7 bm. płacono m. in.: za masło 2.60, jaja 1.70, ziemniaki 2.50, furkę drzewa 11—20, parkę prosiąt 50—60, żyto 9.50 zł.

Kronika Pomorska.

KALENDARZ.

Wtorek	Środa	Czwartek
13	14	15
Hermenegildy	Walerjana	Anastazji

Toruń, dnia 13 kwietnia 1926 r.

—* **Toruń otrzyma prąd z Gródka.** Od dłuższego czasu trwające pertraktacje m. Torunia z Pomorską Elektrownią Krajową w Gródku w sprawie przyłączenia i uzależnienia elektrowni w Toruniu od Gródka — dobiegają końca. Należy się spodziewać, że pertraktacje zostaną pomyślnie zakończone. Zawarcie odpowiedniej umowy zabezpieczyłoby mieszkańcom miasta otrzymywanie taniego prądu elektrycznego, mimo, że byłby on dostarczany z odległości 80 klm.

—* **Z Jakóbskiego przedmieścia.** Czwartkowy jarmark miesięczny na wszystkie czworonogi jadalno-pociągowe, nie był zbyt ożywiony, a to z powodu niepogody i prawdziwie wiosennej ulewy, jaka od rana prawie do południa nawiedziła okolice Torunia, odstraszając jarmarkowiczów, — mimo to w południe był już względny ruch na targowicy. Ceny utrzymane były jak poprzedniego jarmarku, dopiero po południu za konie płacono wyższe ceny.—

Poza awanturą napół cyrkową pod koniec jarmarku pomiędzy braćmi Figurskimi a niejakim Müllerem z Lubicza, innych wykroczeń nie było.

—* **Lekkomyślność.** U nieletniego chłopaka Józefa K. z Torunia, policja przypadkowo wykryła rewolwer bębenkowy i oczywiście odebrała mu go i prowadzi dochodzenia, jaką drogą broń dostała się do rąk nieletniego chłopca: czy dzięki jego przedziwnej jakiejś przemyślności czy też dzięki lekkomyślności jego rodziców czy opiekunów. W każdym razie następstwa posiadania broni palnej przez nie umiejące obchodzić się z nią dziecko mogłyby być b. smutne.

—* **Z targu.** „Wiosna się zbliża!" Zauważyć się to daje przedewszystkiem na targach tygodniowych, gdzie w miarę zbliżania się wiosny coraz więcej widać kwiecia, jak stokrotek, niezapominajek, fiołków i wiele innych kwiatów. Jako w okresie sadzenia i siania — dostarczono dużo nasion i młodych sadzonek. Po raz pierwszy na targu pojawiło się rabarbarum. Obesłanie innych artykułów jak również i popyt na nie był zupełnie zadowalający. Notowano: masło po 2.50—2.80 zł., jaja po 1.40—1.70 zł., śmietanę po 1.80 — 2 zł. litr, ziemniaki po 2.50 zł. centnar; młoda kapusta zielona po 50 gr., szpinak po 1 zł., pietruszka — 50 gr., marchew 10—15 gr., buraki czerwone — 10 gr., brukiew — 8—10 gr., cebula 30—40 gr., sałata 5—20 gr. za główkę, rzodkiewka — 10—15 gr. jabłka 30—60 gr., pomarańcze 30—60 gr., cytryny 10—20 gr.; jako nowalję sprzedawano smardze (grzyby) po 70 gr. litr. Na targu rybnym — bez zmiany.

—* **Fałszywe monety.** Policja toruńska przytrzymała wczoraj pewnego osobnika, który usiłował puszczać w obieg fałszywe monety złotowe i prowadzi dochodzenia w celu dotarcia do źródła, skąd monety te pochodzą.

—* **Falsyfikat banknotu 10-ciozłotowego.** Bank Polski podaje opis falsyfikatu banknotu 10-ciozłotowego z datą 15 lipca 1924 r., jaki świeżo zjawił się w obiegu.

Falsyfikat ten wykonany jest na papierze zwyczajnym białym, znak wodny tłoczony farbą tłuszczową. W medaljonie z podobizną Kościuszki twarz cieniowana grubemi linjami, włosy nieułożone, nos i usta nieforemne o odmiennym rysunku. Równoległe linje koloru piaskowego, tworzące tło koła portretowego, są znacznie rzadziej ułożone, niż linje na bilecie prawdziwym. Druk grubszy, o konturach nieostrych, podpisy odmienne miejscami zalane, cyfry numeru nieco mniejsze, innego kształtu.

Rysunki z liści dębowych, godeł przemysłu, handlu i rolnictwa oraz rogów obfitości, cieniowane grubemi kreskami w kolorze różowo - bronzowym nie wykazują wyrazistości cieniowania, podczas gdy szczegóły te na bilecie prawdziwym, utrzymane w kolorze fioletowo - bronzowym, występują czysto i przejrzyście.

Druk klauzuli karnej na tle bronzowem nierówny, litery odmiennego wykroju o konturach nieostrych. Narożne kwadraty w kolorze lila tworzą jasną, wyraźną literę X — w falsyfikacie litera X jest niewyraźna.

Wybór sołtysa w Łążynie.

Łążyn, pow. toruński. We czwartek 1 kwietnia odbyły się wybory sołtysa, podczas których powierzono nadal p. Noworackiemu zastępstwo gminy. — Wybór co do osoby samej wypadł bardzo pomyślnie, lecz zdaje się, że ogół z większem zadowoleniem przyjąłby, gdyby urząd gminny znajdował się w środku wsi, a nie na niedogodnem wygnanowie, na wybudowaniu.

Łapichłopstwo czy też zła wola?

Czytamy w „Słowie Pomorskiem":

Lubawa. Została tu założona swego czasu „Spójnia Parcelacyjna", która, jak z samej nazwy wynika, ma na celu parcelowanie majątków i obdzielanie temi parcelami włościan. Niewiadomo jaką reklamę robi owa Spójnia, ale wiadomo, że uwija się dokoła niej sporo osób (przyjeżdża dziennie do 30 osób) głównie z województwa łódzkiego. Mówi się głośno, że są Niemcy, którzy pragną się tu na pograniczu osiedlić. Wiadomo, że „Spójnia Parcelacyjna" w Lubawie tak, jak wiele innych jest placówką pozostającą pod wpływem p. Kulerskiego i piastowców. Ostatnie wypadki na Kaszubach wykazały aż nadto dobitnie, jaką rolę pełnili wybitni działacze z pod znaku p. Kulerskiego. Działalność tę potwierdza reklamowanie zebrania piastowców w piśmie hakatystycznem, wychodzącem w Pucku, jakiem jest „Pucker Zeitung". Czyż by w porozumieniu ze „Spójnią" w Lubawie prowadził ktoś agitację w województwie łódzkiem i skierowywał tamtejszych Niemców do Lubawy? Jeżeliby tak się sprawa przedstawiała, to ludność polska powiatu lubawskiego zniewolonąby była do zajęcia odpowiedniego stanowiska w stosunku do tych czynników, które pod firmą „Piasta" chciałyby nam sprowadzić do naszego powiatu Niemców, tak, jak to pragnęli uczynić pp. Kruszewski i jemu podobni. A może to tylko zwykłe łapichłopstwo i cel — zdobycia pieniędzy?.

Ceny drzewa w Borach.

Kiełpin, pow. tucholski. Nadleśnictwo Woziwoda wyznaczyło w tych dniach termin w Kiełpinie. Sprzedawano sośninę, stary wyrąb z obszarów zniszczonych przez sówkę-chojnówkę z okręgów Biała i Barłogi, i nowy wyrąb zdrowego drzewa z rewirów Woziwoda i Zielonka. Drzewo opałowe sprzedawano według taksy, która wynosiła za metr sześcienny kloft z rewirów Biała i Barłogi 4 zł., okrąglaki bez kory 3,50, z korą 2 zł., klofty z rewirów Woziwoda i Zielonka 5,50 zł.

Pierwsze nieszpory polskie w Ogorzelinach.

Ogorzeliny, pow. chojnicki. Drugie święto wielkanocne było szczególnem świętem tutejszej ludności polskiej. Kółko śpiewackie „Halka" pod batutą dyrygenta p. R. Narlocha odśpiewało podczas mszy św. stosowne pieśni na 4 głosy. Po południu śpiewano po raz pierwszy w naszym kościele nieszpory w języku polskim. Z ubolewaniem nadmienić wypada, że władza biskpuia w Polplinie dotychczas nie uwzględniła drugiej kilkakrotnie wniesionej prośby, aby co drugą niedzielę odbyła się msza św. ze śpiewem polskim, pomimo że w naszej parafji zamieszkuje przeszło 50 procent Polaków.

Straszny pożar w Czyczkowach.

Czyczkowy, pow. chojnicki. W nocy z środy na czwartek o 2-ej powstał w Czyczkowach pożar, który wskutek sprzyjającego wiatru przybrał groźne rozmiary. Spłonęło 11 budynków mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarczemi. Ubolewania godnem jest, że pogorzelcy po większej części nie zdołali nic uratować, a nawet inwentarz padł częściowo pastwą płomieni.

Pożar byłby jeszcze większe spustoszenia wyrządził, gdyby nie była nadeszła pomoc sikawek z sąsiednich wiosek i straży pożarnej z Brus, która dzięki swej energicznej pracy i jako pierwsza na miejscu wypadku w dużej mierze przyczyniła się do zatamowania strasznego żywiołu. Akcja ratunkowa była bardzo uciążliwa, ponieważ zabudowania tutejsze są po większej części słomą kryte. Również ubolewać trzeba, że nowy masywny dom murarza p. Grabskiego, który go sam własną pracą rąk wystawił, także nie został oszczędzony przez ogień, a nawet nieborak ten nie zdołał umeblowania i odzieży wyratować. Straty są ogromne, poszkodowani są ubezpieczeni tylko częściowo i minimalnie.

Rozbój na otwartej drodze.

Tczew. W nocy z wtorku na środę został napadnięty przez włóczęgów na szosie tczewsko - miłobądzkiej niejakiś Kieszkowski z Grudziądza. Rabusie obili bezbronnego w sposób niemiłosierny, poczem odebrali mu całą gotówkę (ok. 50 zł.). Z trudem dowlókł się K. do Tczewa, gdzie umieszczono go w lecznicy św. Wincentego.

Ofiary morza.

Bąsak, pow. Gdańskie Niziny. W W. Piątek padli ofiarą swego zawodu zamieszkujący w Bąsaku rybacy Teodor Piszkowski (31 lat) i Emil Gaedtke (17 lat). Obydwaj wyjechali nad ranem swą łodzią „Bohnsack 59" na połów, nie wrócili jednak. W W. Sobotę łódź ich została wyrzucona na brzeg w Hejbudzie. Zwłok nieszczęśliwych rybaków dotąd nie odnaleziono.

Jarmarki w Tucholi.

Tuchola. W kalendarzach na r. 1926 ogłoszono, że w dniach 4 maja i 5 października odbędą się w Tucholi jarmarki na bydło i konie. Tymczasem Ministerstwo Przemysłu i Handlu zadecydowało, że wszystkie miastu Tucholi przyznane jarmarki mają mieć zakres pełny, t. j. o obrocie mieszanym. Zatem w mieście Tucholi odbędą się w r. 1926 jeszcze następujące jarmarki kramne, na bydło i konie: 4 maja, 1 czerwca, 3 sierpnia, 5 października i 2 listopada.

Zmiany w ustawie o ochronie lokatorów.

Ustawa sejmowa z dnia 27 marca b. r. wprowadza pewne zmiany do ustawy o ochronie lokatorów z 11 kwietnia 1924 r.

I tak np. dla mieszkań jednopokojowych, złożonych z pokoju i kuchni lub samego tylko pokoju bądź samej kuchni — wzrost stawki procentowej, obowiązujący obecnie o 6% co kwartał został zniesiony na czas od 1 kwietnia do 31 grudnia 1926 r.

Art. 2. ustęp 1. p. j) ustawy z dnia 11 kwietnia 1924 r. uzupełniony został w sposób następujący: „Ochrona przedłuża się na czas do 1 stycznia 1927 r. oile wspomniane przedsiębiorstwa fabryczne w ciągu roku 1925 były co najmniej przez 6 miesięcy czynne a przed wejściem w życie niniejszej ustawy umowa najmu nie została prawomocnie rozwiązana“.

W art. 23 ust. 1. zdanie pierwsze otrzymało brzmienie następujące:

„1. W sprawach o eksmisję może sąd, wzgl. urząd rozjemczy, z urzędu lub na wniosek pozwanego w uwzględnieniu stosunków gospodarczych pozwanego odroczyć termin opróżnienia przedmiotu najmu do 6 miesięcy oraz odroczenie to, w razie trwania powodów odroczenia przedłużyć na dalsze 6 miesięcy, jeżeli eksmisję orzeczono z przyczyny, przewidzianej w art. 11 ust. 2. lit. a)“.

Po art. 23-im wstawiony został nowy artykuł:

„Art. 23 a) 1. Sąd lub urząd rozjemczy może na wniosek lokatora według własnego uznania i z uwzględnieniem położenia obu stron termin płatności zaległego komornego w całości lub części na czas określony odroczyć oraz rozłożyć na raty lokatorowi spłatę zaległego komornego, jeśli lokator dochody czerpie jedynie z pracy, a zarobek miesięczny lokatora, żyjącego samotnie, nie przekracza 80 zł., a utrzymującego rodzinę 120 zł.

2. Odroczenie terminu zapłaty uchyla skutki zwłoki, wprowadzone w art. 11 ust. 2. lit. a).

3. Wniosek o odroczenie może być wniesiony przed terminem płatności i tylko odnośnie do komornego, którego czas płatności ma nadejść w trzech miesiącach od dnia złożenia wniosku.‘

Uroczystości ku czci św. Bogumiła

Pomorze, szczerze przywiązane do wiary świętej, zbliżone do Poznańskiego, nie mniejsze, lecz przypuszczam większe zainteresowanie niż reszta dzielnic Polski okaże sprawie obchodu ku czci św. Bogumiła arcybiskupa gnieźnieńskiego. Chcąc przyczynić się do tego i ułatwić udział chętnym spieszę z szeregiem informacyj.

Uroczystość odbędzie się w ziemi Kaliskiej, w miejscowościach uświęconych: życiem, śmiercią i przechowaniem zwłok, Uniejowie i Dobrowie pod Kołem, nad Wartą. Poświęcone obchodowi będą dni, dostępne dla wszystkich, Zesłania Ducha św. 22 maja przed wieczorem rozpoczęcia w Uniejowie — 25 w Dobrowie zakończenie.

Kim był, kiedy żył św. Bogumił? jaka pobudka obecnej uroczystości? Dawnej bardzo przeszłości, prawie że początków wiary chrześcijańskiej u nas sięgnąć nam trzeba. Bo oto urodził się Bogumił 1116 r. w Koźminie pod Kołem. Ojcem jego był Boguchwał, kasztelan gnieźnieński, matką Katarzyna z Gryfów (Poraj). Nauki otrzymał w Gnieźnie, wyższe studja odbył w Paryżu. Po powrocie z zagranicy, pełen ducha Bożego zabiega o utworzenie parafji w Dobrowie, funduje kościół, oddaje majątek na cele dobroczynne i na dworze arcybiskupa Janisława w Uniejowie przygotowuje się do stanu duchownego. Po wyświęceniu obejmuje parafję w Dobrowie, z którą nie rozstaje się aż wtedy, gdy zostaje dziekanem kapituły gnieźnieńskiej. Bóg jawnie błogosławi Jego gorliwości i pracowitości. To przez rozlewy Warty i jej dopływów przeprowadza ludzi na niedzielne nabożeństwo, to w godzinie przebywa 15-milową przestrzeń między Gnieznem i Dobrowem, tak, że w niedziele i święta po uczestnictwie w rannem nabożeństwie w katedrze, a przedpołudniowe odprawia w Dobrowie i zaraz z południa znów przewodniczy zebraniu kapituły.

Świątobliwość życia, wielka nauka, wynoszą Bogumiła na tron arcybiskupi. Li tylko przez posłuszeństwo staje na tym posterunku i po 5 latach bardzo owocnej pracy na skutek gorących próśb uzyskuje od papieża Aleksandra III. zwolnienie. Wtedy osiada na puszczy pod Dobrowem, 10 lat w tym oderwaniu od świata, wśród modlitw i umartwień, jednoczy się z Bogiem by 10 czerwca 1182 r. pójść do nieba po nagrodę.

Już po 50 latach powszechnej czci i pobożności do sługi Bożego na mocy stwierdzonych faktów cudownych łask od niego za życia i przez Jego pośrednictwo po śmierci otrzymywanych, przeprowadzonego śledztwa arcybiskup Fulko (Pełka) wynosi Go z grobu na środek kościoła, jako błogosławionego. W 1668 r. arcybiskup Prazmowski otacza większym splendorem szczątki błogosławionego. Umieszcza je bowiem w pięknym marmurowym sarkofagu, ozdobionym spiżową Jego postacią i wyniosłym nad nią baldachimem w starożytnej kolegjacie Uniejowskiej.

Cześć ta jednak przez dziwny zbieg trudności, przeszkód nieprzewidzianych nie otrzymała dotychczas sankcji Rzymu. Otrzymaliśmy ją dopiero w r. zeszłym z rąk naszego polskiego papieża Piusa XI. To jest przyczyną naszej radości i przygotowań do tej wspaniałej uroczystości.

Złożą się na nią nie tylko celebry przez 3 dni, jednocześnie w kilku miejscach, przez najdostojniejszych księży biskupów, których kilkunastu przyrzekło swą bytność — kazania wygłoszone przez najwybitniejszych kaznodziejów polskich — odczyty przez prelegentów z Poznańskiej Ligi Katolickiej, akademje muzyczno - wokalne, ale po odczytaniu papieskiego dekretu adoracji relikwij tak w Uniejowie jak Dobrowie procesja z niemi po Uniejowie, wielki pochód do Dobrowa, przy zatrzymaniu się w miejscu urodzenia i śmierci, tu i tam wspólne błogosławieństwa całego Episkopatu. Niewątpliwie nie zabraknie przedstawicieli: Rządu, Sejmu i Senatu.

Komunikacja od ostatnich stacyj kolejowych autobusowa. Dla Pomorza od Koła (przez Kutno) przybywające kompanje i kapłani zechcą jak najszybciej powiadomić Komitet (Uniejów) o dniu i miejscu przybycia, nadto duchowni łaskawie niech zabiorą ze sobą: komżę, stułę, puryfikaterz i humerał. Dla uczestników przygotowano cały szereg upominków dotyczących tak obchodu, jak i miejsca urodzenia, życia, pracy i śmierci Świętego. —

Zbierzmy się jak najliczniej, a potęgą wspólnej modlitwy uderzmy przez wielkie pośrednictwo nowego naszego Patrona, przed tron Boży, by wyjednać zespolenie społeczeństwa w zbożnej religijno - narodowej pracy — odrodzeniu dusz własnych, by przez nie odrodzić Ojczyznę miłą.

Ks. M. Hofman

List biskupów Polskich.

W związku z przypadającą w r. b. 200-ą rocznicą kanonizacji św. Stanisława Kostki, biskupi polscy wystosowali do wszystkich biskupów katolickich całego świata list, który podajemy poniżej w przekładzie na język polski:

Dostojny Arcypasterzu!

Choć Kościół katolicki zawsze usilnie popiera kult wszystkich świętych, tem jednak rządzi się prawem, że wobec szczególnych niebezpieczeństw ku szczególniejszym zwraca się patronom, którzy, czy to przykładem życia, czy wstawiennictwem modlitwy mogą być bardziej pomocni.

W obecnej chwili największe grozi niebezpieczeństwo od tej przedwczesnej wolności obyczajów, która codziennie zaraża dusze młodzieży i sprowadza je na bezdroża. Tej młodzieży należy koniecznie przyjść z pomocą.

Już zaś taką pomocą stać się niewątpliwie może słoneczny wzór życia i skuteczne wstawiennictwo ukochanego patrona młodzieży, — świętego Stanisława Kostki. Święty ten młodzieniec, który w kiełkującym ledwo kwiecie młodości otrzymał już łaskę świętości dojrzałej, posiada wszystkie warunki, ażeby serca rówieśników ku sobie pociągnąć i po drodze cnoty opieką swoją je prowadzić. Ażeby jednak ten wpływ zbawienny mógł osiągnąć, — jedno jest potrzebne, to mianowicie, ażeby święty ten młodzieniec czczony dotąd czcią publiczną w pewnych tylko częściach Kościoła, też cześć odbierał w całym Kościele katolickim. Dlatego, gdy na rok bieżący przypada 200-setna rocznica kanonizacji św. Stanisława, usilnie proszę, ażeby Dostojność Wasza raczyła tę samą prośbę skierować do Stolicy Apostolskiej, którą przedkładają w tej chwili Ojcu Świętemu Biskupi Polscy, ażeby święto św. Stanisława Kostki rozciągnięte zostało na cały Kościół.

Przy tej miłej sposobności zasyłam Dostojności Waszej najpełniejsze wyrazy czci i kreślę się najoddańszym sługą w Chrystusie Panu.

Z upoważnienia Biskupów Polskich
Aleksander Kardynał Kakowski
Arcybiskup Warszawski.

Rozmaitości.

Jak zginął lord Kitchener.

„Daily Express“ zamieszcza sprawozdanie pewnego dziennikarza morskiego. Dziennikarz ten twierdzi, że „Hampshire“, na której lord Kitchener płynął do Piotrogrodu, najechała na miny niemieckie, rozsypywane przez niemiecki statek rybacki, pływający pod holenderską flagą. Kurs „Hampshire“ ustalił zaledwie na kilka godzin przed jej wyjazdem admirał Jellicoe. Niesłuszną jest więc pogłoska, jakoby oficer angielski doniósł Niemcom o kursie „Hampshire“ i jakoby Niemcy wysłali łódź podwodną na czaty.

Wesoły kącik.

Kiepski interes.

— Panie Silberstejn, jak tam interes?
— Interes? Tak jak córkami.
— Co jest z córkami?!
— Każdy obejrzy i nikt nie kupi.

Dział gospodarczy.

Powetowanie szkód leśnych.

Wielka Komorza, pow. tucholski. W r. 1924 sówka chojnówka (trachea piniperda) spustoszyła większy obszar prywatnego lasu wielko-komórskiego, ok. 100 ha., z którego to powodu musiano przystąpić do wyrębu zniszczonych drzewostanów i to poczęści drzew czwartej perjody rębnej, do której należą drzewa 40—60-letnie. Jadąc szosą, prowadzącą przez wspomniany las, widzi się obecnie większe obszary zrębów, na których jeszcze zawsze wre praca przy wyrębach. Z niektórych oddziałów drewno już wyprzedano, a glebę uprawioną pod kulturę powoli się zalesia. Okoliczna ludność ma zatem okazję zaopatrzyć się w dostateczną ilość drewna na dłuższy czas za niezbyt wygórowane ceny, a bezrobotni znaleźli, choć częściowo tylko pożądane źródło zarobku. Przy sadzeniu na większą skalę, które niebawem rozpocznie się, znajdą dalsi ludzie zajęcie, choć tylko na krótki czas.

Giełda pieniężna.

Warszawa, 12 4. godz. 10. Dolar: w obrotach międzybankowych 9.20.

Prywatnie 10.00 Tendencja mocna.

W Gdańsku za 100 zł. 51.57 na Warszawę 50.57. Dolar na Warsz. 10.

Sprawozdanie z głównego targu, na konie, bydło rogate i trzodę chlewną.

TORUŃ, dnia 8. 4. 1926.

Spędzono na targowicę miejską przy rzeźni 415 szt. koni, bydła rogatego 81 tuczników, 69 warchlaków 95, prosiąt, — kóz.

Płacono:

Konie starsze	50—100	zł.
„ robocze	150—250	„
„ dobre	350—550	„
„ lepsze i materjał hodowl.	600—700	„
Źrebięta roczne	—	„
„ dwuletnie	150—250	„
Krowy starsze	160—200	„
„ dojne	280—350	„
Jałowice	150—250	„

Trzoda chlewna:

Tuczniki 50 kg. żyw. wagi	72—76	„
Warchlaki poniżej 35 kg. żyw. wagi	50—60	„
Warchlaki powyżej 35 kg. żyw. wagi	60—70	„
Prosięta za parę	45—60	„
Kozy za sztukę	—	„

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu.

w dniu 12 IV. 1926
Za 100 kg. loco stacja załadowcza.

Żyto	25.50—26.50
Pszenica	42.50—44.50
Jęczmień	22 50—23.50
Jęczmień browarowy	23.50—25.50
Owies	31.75—
Mąka żytnia 70%	39.50—
Mąka żytnia 65%	42.00—
Mąka pszenna 65%	65 50—68.50
Ospa żytnia	19.00—20.00
Ospa pszenna	19.50—20.50
Płatki ziemn.	16.00—17.00
Ziemniaki fabryczne	2.20—
Ziemniaki jadalne	2,90—
Seradela	26.00—29.00
Łubin niebieski	14.50—15.50
Łubin żółty	17.00—19.00
Peluszka	29.00—33.00

Tendencja wyczekująca

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.

Dlaczego
uskarżasz się stale na
podagrę i reumatyzm
swoim znajomym uszy napełniając tak,
że ci każdy z drogi schodzi,
jeżeli przeciw temu nic nie czynisz. Idź lepiej do najbliższej aptekil! kup nasz mijonkrotnie skuteczny, daleko znany

CAPSINAP
(nazwa prawnie zastrzeżona) a doznasz natychmiastowej ulgi. k 2694
Jedyni wytwórcy: Dr. Behring i S-ka, Bydgoszcz.

ZDROJOWISKO SOLANKI
w INOWROCŁAWIU
siłą leczenia nie ustępują w niczem pokrewnym zakładom zagranicznym. Najsilniejsze jodobromowe kąpiele solankowe z ługiem, kąpiele węglikowe, borowinowe, hydropatyczne i słoneczne. Borowinę kąpielową czerpie się z błot miejskich, zawierających w wielkiej ilości związki żelaziste i sole surowe. Kąpiele solankowe, oddzielnie dla mężczyzn i kobiet, zaopatrzone w natryski i rozmaite przyrządy do gimnastyki. Urządzenia kąpielowe odpowiadają w zupełności nowoczesnym wymaganiom. Solankowe kąpielowe inowrocławskie wskazane są we wszystkich cierpieniach w których kąpieli solankowych wogóle się używa. Przedewszystkiem zaleca się je celem usunięcia zapalnych produktów i połączonych z niemi miejscowych cierpień organizmu, zwłaszcza przy zołzach, dnie, reumatyźmie, chorobach skórnych, chorobach kości, stawów, ócz, przy porażeniach i nerwobólach. Szczególnie korzystny wpływ wywierają kąpiele przy chorobach błony płucnej i brzusznej, przy chorobach narządu oddechowego i serca, zwłaszcza we formie kąpieli nauheimskich. Sezon kąpielowy trwa od 1. maja do końca września. Zakład, będący własnością miejską i przez władze miejskie kontrolowany, obecnie jest znacznie powiększony i zmodernizowany. Ceny umiarkowane. k2805
Lecz się w kraju!
ZARZĄD SOLANEK. TEL. 329.

Wykonanie wszelkich części samochodowych.
Na sezon
polecamy nasze warsztaty do fachowego i solidnego wykonania prac reparacyjnych i rekonstrukcyjnych wszelkich systemów
Samochodów i Motocykli
przy współpracy pierwszorzędnych mechaników.
Wykonanie wszelkich części samochodowych.
Ceny konkurencyjne! : Dostawa terminowa
Przedstawicielstwo Motocykli „Indian“
Budowa karoseryj i lakiernia samochodów.
POMORSKA FABRYKA SAMOCHODÓW, MOTORÓW I MASZYN
Bracia Cierpiałkowscy w Toruniu, Tel. 1471.
6138 d

Towarzystwo „TECHNOTOR“ Sp. z ogr. odp.
Tel. 194 Toruń, Żeglarska nr. 10. Tel. 194.
poleca w ładunkach wagonowych z dostawą terminową i na wozy ze składu d5704
węgiel Ia górnośl. od 2 zł. za ctr.
Koks, cement, wapno
szczapy sosnowe i olszowe.
Gatunki wyborowe. — — — — Ceny i warunki konkurencyjne.

Popierajcie handel i przemysł polski!

Od 15. IV. 1926 r.
znajduje się zakład fotograficzny
przy ul. Łaziennej 28.
Jan Mełnicki.


Obrączki ślubne
w wielkim wyborze poleca po wyjątkowo niskich cenach ze szczerego złota, począwszy od 20 zł para
W. STARZYŃSKI, TORUŃ,
Najstarszy polski zakład złotniczy.
założ. 1908. d6135 ul. Chełmińska 1

Tabela
z podziałem okręgu Sądu Powiatowego w Toruniu
na obwody i na komorników sądowych
z wyszczególnieniem wszystkich miejscowości, należących do okręgu Sądu Powiatowego w Toruniu, do nabycia w ekspedycji
„Słowa Pomorskiego“
w Toruniu, ul. św. Katarzyny 4.